№. 254. w Czwartek dn. 30. Października 1845.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

Poznań, dnia 30. Października.

Towarzystwo sztuk pięknych w Poznaniu. — Kiedy się zaczął obudzać interes dla sztuk pięknych, Wielkie Księstwo Poznańskie poszło w ślady innych prowincyi państwa Pruskiego i zawiązało u siebie towarzystwo sztuk pięknych. Statuta i cele towarzystwa są mniéj więcéj te same, co w innych prowincyach, a wystawy sztuk pięknych, są tych zawiązków skutkiem. Zapewne, że się sztuka przez takie wystawy popiera, albowiem i gust estetyczny odwiedzających naprawia się i kształci, i przez zakupywanie obrazów, zachęca się sztukmistrzów do pracy. Wszelako w całém tém urządzeniu, przynajmniéj tak jak u nas jest zaprowadzone, nie ma rzeczywistego popędu do sztuki, ani sama sztuka ztąd urość może. Samo widzenie raz w rok, lub raz co dwa lata na wykształcenie nie wystarcza i miłośników sztuki nie stworzy, a zakupywane obrazy po największéj części są własnością malarzy, po za granicami Wielkiego Księstwa Poznańskiego mieszkających. Nauka jedynie i konkurs pomiędzy malarzami rodem z Poznańskiego otworzony wpłynąćby potrafił na miejscowe rozwinięcie sztuki, i wywołać z krajowców talenta.

Dla nas Polaków zachodzi tu jeszcze kwestya narodowa, przez pomienione towarzystwo całkiem nie dotknięta. Towarzystwo popiera tylko malarstwo niemieckie. Ani mu tego brać można za złe, albowiem wypłynęło z inicyatywy rządu, którego kraj głównie z ludności niemieckiéj złożony, i w naszéj nawet prowincyi mieszkańcy rodu niemieckiego dali mu początek i dotąd w największéj części utrzymują. Z tego też to względu najwięcéj, gdy sztuka malarska niemiecka od czasów już Ludwika Kranaka istnieje, i coraz silniéj się wzmaga, nie mogło leżeć w celach towarzystwa prowincyonalnego podniesienie saméj sztuki, która po Niemczech, mianowicie w Wiedniu, w Berlinie, w Dreznie, w Monachium, w Düsseldorfie i indziéj znakomite pootwierała szkoły i akademie, — ale chcieć tylko mogło towarzystwo poznańskie, nie zostawać po za ogólnym ruchem sztuki niemieckiéj, tylko utrzymywać z nią stosunki i dylettantycznie karmić się jéj sokami.

Nie takie ma cele sztuka narodowa polska, a malarstwo polskie w szczególności. Szkoły malarskie w Wilnie i Warszawie do późniejszych należą czasów i na mały urządzone zakrój. Smuglewicz także dopiero za Stanisława Augusta zasłynął. Zgoła świeże nader i mało uprawne u nas pole sztuki, i ledwie kilka imion znakomitych malarzy wypłynęło na wierzch. — Najuboższą w téj mierze była Wielkopolska. Miszewski, w którym się znakomity i wiele zapowiadający talent był objawił, zgasł a raczéj zginął zawcześnie. Wszelako posiadamy dziś kilku malarzy Polaków, rodem z poznańskiego, co ukształceni we Francyi, Włoszech i Niemczech niepospolite ze sobą przynieśli do kraju zdolności.

Nastręcza się pytanie, ażaliby za ich pomocą nie dały się stworzyć takie stosunki z malarzami polskimi, bawiącymi częścią za granicą, częścią w kraju, jakie towarzystwo tutejsze otworzyło z malarzami niemieckimi; tudzież czyby się nie dała urządzić w Poznaniu samym szkoła narodowa polskiego malarstwa. Stowarzyszenie dwóch tysięcy członków, z którychby każdy 1 złoty miesięcznie opłacał, jużby nadać mogło fundusz do wprowadzenia w życie takiéj szkoły. Sala jedna lub dwie najwięcéj, na któréj ścianach porozwieszaneby były obrazy, czy to nadesłane przez mistrzów na czas niejaki do użytku, czy darowane szkole przez lubowników, czy wreszcie zakupione przez towarzystwo, byłyby wzorami dla początkujących malarzy, pracujących pod dozorem bieglejszych i ukończonych. Z czasem dołączyćby można do szkoły rysowanie i malowanie z modelów. Ustawy towarzystwa określiłyby bliższe potrzeby takiéj szkoły.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, d. 27. Października. — Magistrat królewiecki podał pod d. 23. Września przedstawienia do N. Pana, które przez niediskrecyą oddrukowano w gazecie wezerskiéj, z tego powodu zamieściła pruska gazeta powszechna, tak podanie jako też odpowiedź N. Pana, z których treść podajemy: Magistrat oświadcza, iż tém śmieléj zbliża się do tronu Naj. Pana, iż chodzi tu o spokój tysiąca wiernych poddanych. Pieczołowitości monarchów pruskich przypisać należy, iż lud pruski może być postawiony na równi z każdym innym we względzie oświaty i umiejętności. Ztąd pochodzi owa dążność postępu i zgłębienia prawdy, torująca w różnych kolejach drogę sobie, a szczególniéj w wyzwoleniu wolności sumnienia. Ztąd ła-

BUELOW-KUMMEROW.

II.

Sprawa konstytucyjna w Europie.

(Dokończenie.)

Niemcy. Od wstąpienia na tron Konrada I. z domu Franków, Królowie Niemieccy obierani byli z woli narodu, przez książąt naród reprezentujących. Pod Fryderykiem II. utworzył się potężny związek miast Hanzeatyckich, i rozwinęła się instytucya najwyższéj rady stanowéj. Mniejsi nawet książęta do wszystkich ważniejszych spraw powoływali syndyków miast, przełożonych klasztornych i szlachtę. Pokój Westfalski podniósł samodzierczą władzę książąt, wzrastającą coraz bardziéj, mianowicie gdy Prussy w Królestwo się zamieniły. Napoleon zmusił Austryą do zrzeczenia się tytułu Cesarza niemieckiego i rozwiązania Św. Apostolskiego Państwa, które 1000 lat trwało, i wszyscy książęta mieli sobie przez Napoleona, jako protektora związku niemieckiego, nadane prawo jedynowładztwa nad poddanymi. Tylko książęta Meklemburscy nie zrobili z tego nadania żadnego użytku, i zachowali w krajach swoich dawną stanową reprezentacyę. Po upadku Napoleona i po rozwiązaniu związku, książęta Niemieccy poprzywracali ustawy konstytucyjne państwom swoim, z wyjątkiem Pruss, Austryi, księcia Oldenburgskiego i książąt Anhalt Dessau.

Prussy. »Dzieje nauczają — mówi p. Buelow Kummerow, — że tak w tych częściach monarchii Pruskiéj, które do związku Niemieckiego należą, jako też w Prussach i W. Xsięstwie Poznańskiem, oddawna stanowe istniały instytucye, i że takowe prowincyom tym, przez wdzierstwo dawniejszych rządców odjęte zostały. Jeden tylko na dowód przytaczamy przykład: Stany Pruskie miały dawniéj prawo stanowienia w rzeczach podatku (Steuerbewilligungsrecht). Kiedy więc Król Fryderyk Wilhelm I, nie pytając się stanów, zaprowadzał tamże podatek łanowy zwany: Hufenschoss, protestował przeciwko temu marszałek stanów sejmowych Pruskich i podał zażalenie w języku francuskim, w którém użył następujących wyrazów: »tout le pays sera ruiné« Król przy tych słowach napisał na marginesie »nihil credo, atoli to credo, że zrujnowaną będzie powaga szlachty i ich niepozwalam. Ja zaś stanowię nieograniczoną władzę, jako Rocher de Bronce!« — Wszakże Prussy téj autokracyi monarchów swoich zawdzięczają wielkość i potęgę. Lecz gdy monarchia Pruska uległa potędze Napoleona, poznał naówczas panujący Król, że tylko przez nadanie ludowi praw i swobód konstytucyjnych jarzmo obce zrzucić, i do dawnego znaczenia państwo swoje przywrócić potrafi. Skutki okazały trafność takiego uznania.« Autor wskazuje daléj, jak niebezpieczna jest nie dotrzymać tego ludowi w pokoju, co mu się w niebezpieczeństwie przyrzekło i dodaje, że prowincyonalna stanowa reprezentacya, nadana przez Króla Fryderyka Wilhelma III., tudzież rozwiększenie jéj do komitetów stanowych przez Króla obecnie panującego, jest stopniowem uiszczaniem się ze słowa monarszego, i że od zupełnego rozwiązania téj kwestyi, bezpieczeństwo rządu monarchicznego w Prusiech, szczęście ludu, i polityczne stanowisko państwa w Europie zależy (str. 64.—65.). Powstaje dzielnie przeciw tym wszystkim, którzy w nadaniu konstytucyi widzą ograniczenie bezwzględnego samowładztwa, należącego się Królowi z prawa Boskiego, a uważa, że kwestya konstytucyjna stanowić będzie o losie nie tylko Pruss, ale całych Niemiec.

Austrya. Wedle istniejących dokumentów historycznych stany krajowe (Landstaende) istniały w Austryi już w roku 1096. Czechy,

two wytłumaczyć religijne i kościelne poruszenia śród ludu. Dążność ta najwięcéj pochodzi ztąd zapewne, iż człowiek z życzeniami swojemi odepchnięty od udziału w życiu publiczném, centralizuje całe siły w dziedzinie ducha i serca. Przy téj pracy wybija się podwójne piętno stronnictw. Jedno historyczne, które trzymać się chce na wieki tego co jest, uczy martwéj litery i uważa formę za rzecz najwyższą, drugie uważa, iż co istnie, nie jest dokładne na wieki, lecz w czasie rozwija się i dokształca. Z téj walki dwóch stronnictw prawda zawsze wyjdzie na jaw, lecz walka dotąd nie jest równa. — Stronnictwo historyczne uważa się za jedyną strażnicę prawdy i słuszności, a więcéj trzyma się strony kościelnéj niż religijnéj, i widząc, że na drodze ducha i przekonania nie jest równém drugiemu, chwyta się niegodnych środków, pomawia je o kacerstwo, potępia, denuncyuje o demagogią (jak gazeta kościelna) i wzywa pomocy rządu do wsparcia swéj nieudolności. Te środki i ten sąd, iż oni tylko prawdziwą mają wiarę i są podporą tronu wyłączną, oburza przeciwników. Te różnice powstałe na łonie kościoła ewanielickiego doszły do tego stopnia, iż obawiać się należy, że rozpadnie na różne sekty, ku zgorszeniu wiernych. Większość trzyma się wiary ojców, lecz nie chce, by pojedyńczy ludzie przepisywali w formach przeżyłych, w co ma wierzyć. W kościele chce pozostać, ale niemniéj kościół od chierarchii rozróżnia. Dla chierachii nie masz sympatyi, i do niéj ci tylko skłonność okazują, co z niéj korzyści ciągną lub zamykają oczy na powołanie czasów. Dla uspokojenia więc umysłów zwraca magistrat oczy swe ku tronowi Naj. Pana i oczekuje błogich dla prowincyi rozporządzeń.

N. Pan oświadczył na to podanie rozkazem gabinetowym, iż z upodobaniem przekonał się, iż większość chce się trzymać wiary ojców i uważa za wielkie nieszczęście rozpadanie się kościoła na sekty. Spodziewa się po wpływie magistratu tak na miasto, jako też na prowincyą, że w czasach tak burzliwych dopomagać będzie tym, co trzymają się wiernie wiary ojców i niedopuści despotyzmu pojedyńczych, ktorzy przywłaszczają sobie prawo nauczania w gminach ewanielickich. Zresztą rzecz tę co do stosunków kościelnych pozostawił organom duchownym kraju, od których oczekuje sprawozdania, podług którego później stosowne zostaną wydane rozporządzenia.

Z prowincyi saskiéj, d. 19. Października. — Przed kilku tygodniami, pisze korrespondent gaz. akwizgr. donosiłem panu, iż Naumburg utracił cenzora, i że żaden z urzędników królewskich ani miejskich urzędu tego objąć nie chciał. Do dziś dnia rząd nie może tam znaleźć nikogo, ktoby się mógł zdecydować pomienione obowiązki przyjąć. Z tego powodu deputowani miasta wezwali magistrat tameczny, aby tenże w imieniu miasta upraszał wyższéj władzy o nadesłanie raz przecie cenzora; rozporządzenie bowiem, wedle którego gazety tutejsze posyłane są do cenzury w Merseburgu, już dla samych publicznych obwieszczeń naraziło mieszkańca rozliczne szkody.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, d. 15. Października. — Czytamy w Reforme: Wszystkie kwestye polityczne znikają teraz przed interesem, jaki w nas wzbudza stan naszych posiadłości w Algierze. Ostatnie wiadomości o poruszeniach Abd-el-Kadera dochodzą do dnia 24. Września, wówczas znajdował się on w Nedroma, małem miasteczku Kabylów. Dziwna to rzecz, że poruszenia Emira zajmują te prowincye właśnie, które w czasie traktatu nad Tafną tak zręcznie mu ustąpił pan Bugeaud. Otóż Emir dla tego tylko pierwszym razem nie mógł się tam utrzymać, że Kabylowie nie chcieli uznać jego władzy, przyjęli jego posłańców wystrzałami i korzystali z pierwszéj lepszéj sposobności, by się oddać w ręce Francuzów. Dziś to właśnie ci sami Kabylowie przywołują go i powstają przeciwko nam. To proste zbliżenie dostatecznie wykazuje całą wartość polityki pana Bugeaud, albowiem nie można zapominać, że to on dobrowolnie wywołał powstanie Kabylii. Dwa lub trzy dni temu mówiono nam, że Abd-el-Kader mógł rozporządzać dwoma lub trzema tysiącami ludzi; dziś przyznają, że ma już 10 tysięcy, a z tych cztery tysiące jazdy, i przypuszczać należy, że siła rość będzie coraz bardziéj, w miarę jak się zbliżać będzie do kraju powstańców. Bądźmy więc pewni, że Abd-el-Kader stanie się potężniejszym jak kiedykolwiek, bo sprawę jego popierać będą ludy najwaleczniejsze w całéj Algieryi, a które dotąd nie chciały z nim wcale się połączyć.

Oto teraźniejszy rozkład sił francuzkich: Generał Cavaignac stoi w przedniéj straży; zdołał on wyswobodzić pułkownika Barral, dowódzcę w Lalla Magrnia, posterunku ostatniego na granicy, i sam stanął nad rzeką Isser, wpadającą do Tafny. Zaraz za nim stoją w eszelonie oddziały pułkownika Valsein Esterhasy; generał Lamoriciere stoi na drodze z Tlemcen do Oranu. — Z tyłu téj pierwszéj linii stoi generał Bourjolly, mając za sobą pułkownika Gery, dowodzącego w Maskara, na którą zapewne zwróci się pierwsze usiłowania Emira. Maskara należy do pokolenia Haszem, z którego sam Abd-el-Kader pochodzi; pokolenie to zawsze on przed innemi popierał, i ono nigdy nie odmawiało mu swéj pomocy.

Kwestya chodzi o to, czy Abd-el-Kader zechce przemknąć się pomiędzy tymi rozmaitymi korpusami, znajdującymi się w dość wielkiéj odległości od siebie, bądź to ukrywając im swój pochód, bądź też druzgocąc najsłabszych, albowiem każda z tych kolumn ledwo może postawić w spotkaniu z nim jednego człowieka przeciw dziesięciu, albo też, czy rzuciwszy się na pochyłość południową gor małego Atlasu, uniknie wszystkich naszych posterunków i uderzy niespodzianie na Maskarę. Wnioskując z zwyczajów Emira, przypuszczać trzeba, że obrał tę ostatnią drogę, ponieważ już kilka dni nie mieliśmy o nim żadnéj wiadomości.

Dodajmy do tego, że system milczenia zachowany przez gabinet, doskonale jest dziś objaśnionym. I tak donoszą nam o położeniu naszych wojsk, o wojskach Abd-el-Kadera i Bu Mazy, ktorzy trzymają dwa końce powstania o 80 mil od siebie odległe, a nic nam nie mówią o kraju pośrednim; może być jednakże, że cała ta strona jest w ogniu, i że obecność Abd-el-Kadera ożywi tylko nienawiści, które pan Bugeaud przeciw nam nagromadził. Powstanie mogłoby się rozciągnąć do prowincyi Tittery i Konstantyny. Dla zrozumienia tego wiedzieć należy, że Kabylia przechodzi przez całą długość Algieryi, nie mówiąc nic o mieszkańcach regencyi Tunis z cesarstwa marokańskiego. Ludność Kabylów stanowi połowę ludności algierskiéj, a dwie trzecie całéj Afryki północnéj. Widzimy, że p. Bugeaud, ten stronnik wielkich wojen, będzie się mógł uraczyć.

Wypadki dzisiejsze przewidzieliśmy rok temu; nie przestaliśmy walczyć przeciw systematowi pana Bugeaud, ponieważ tam widzieliśmy myśl zgubną, która koniecznie musiała wywołać skutki, jakich dziś jesteśmy świadkami. Kiedy Abd el Kader opuszczony przez wszystkie pokolenia musiał szukać schronienia w Maroko, nic nie było łatwiejszego, jak stać się panem jego osoby. Jednakże nie uczyniono tego; pan Guizot wyrzekł kilka słów nadętych o ważnych skutkach wyklęcia syna Mahi Eddin, a izba dobrodusznie przestała na tém. Jednakże Abd el Kader, o którym puszczono wieść, że jest chory, wykonał kilka wycieczek na południe. Zdaje się, że

---

jak wszystkie kraje Słowiańskie, miały także swobody stanowe i nawet Królów sobie obierały. Karól V. po bitwie pod Mühlbergiem zniósł te ustawy, i rozpostarł nad Czechami nieograniczone panowanie. Odtąd rozpoczyna się upadek tego dzielnego narodu, który w całych Niemczech najwięcéj się był rozwinął w materyalnym i naukowym względzie. Po utraceniu niepodległości swojéj pokazał się tylko wielkim w cierpieniu. — Podobnie Węgry, Galicya i Włochy konstytucyjnemi rządziły się ustawami. Prawem oręża utraciły je. Dziś jedne Węgry wolnemi cieszą się instytucyami. W Galicyi i Włoszech cień tylko jest reprezentacyi; w innych prowincyach stany żadnego nie mają znaczenia.

Włochy. Na ziemi starożytnéj wolności Rzymskiéj, powstały w średnich wiekach liczne potężne rzeczypospolite, bogate handlem, świetne przez nauki i sztuki. Dziś lud ten 20 milionowy Apenińskiego półwyspu, w skutek szeroko rozpostartego absolutyzmu, do szczętu przyszedł niemocy. Od rewolucyi francuskiéj aż do Napoleona, wśród epoki 25 lat, we Włoszech 15 razy rządy się zmieniły. Taka cierpliwość na zmiany polityczne dowodzi, że naród stracił siłę żywotną i stał się rzeczą, którą kto chce, przerzuca. Piemont, Toskana i Lombardya w niejakiéj mierze na wyjątek zasługują. Na reszcie Włoch ciąży żelazna ręka despotyzmu. — Królestwo Obojga Sycylii, jest prawie tak wielkie, jak królestwo Wielkiéj Brytanii i insularne, handlowe położenie podobne. Sycylia i Neapol, kwitły handlem, bogactwami, ludnością, kiedy Anglia zaludnioną jeszcze nie była; kwitły nauką i sztuką, kiedy w Anglii dzikie pokolenia nawzajem się tępiły: Sycylia była spiżarnią Rzymu, kiedy Anglia jeszcze wyobrażenia o rolnictwie nie miała. A czém czém jest jedno, a czém drugie państwo? Anglicy stali się najpotężniejszymi na ziemi, a owa niegdyś Wielka Grecya, zubożała przy urodzajnych gruntach, ociemniała ducha swego, spodliła się niewolą i lenistwem. Wolne instytucye podniosły Anglią, despotyzm poniżył Sycylią i Neapol.

Szwajcarya należała przed XIII. wiekiem do stanów państwa niemieckiego i dzieliła wolności Niemcom wspólne. Habsburgowie, pod których dzielnicę od r. 1218. się dostała, szanowali jéj prawa. Miasta Zürich, Bern, Bazylea, Soloturn, wyniesione zostały do rzędu miast stanowych, a powiaty Uri, Schwitz i Unterwalden, zamienione w kraje stanowe (Reichsländer). Cesarz Albrecht począł wprowadzać despotyczne rządy między chłopów szwajcarskich, jak ich nazywał. Zwycięstwo pod Morgarten 6. Grudnia 1315. r. ustaliło na zawsze republikancką wolność Szwajcaryi.

Rossya. I tu początkowo potężni bojarowie ograniczali władzę swych wielkich kniaziów i carów. Jarosław (1016. — 1045.) nadawał przywileje miastom. Włodzimierza II., który pierwszy przyjął tytuł cara, jeszcze Bojarowie obierali. Dopiero familia Romanów stała się dziedziczną z nieograniczoną władzą. Feodor III. spalić kazał rodowody szlachty, aby się nazawsze od ich wpływu uchylić. Wszelako jeszcze Piotr I. w ukazach swoich dodawał »po wysłuchaniu rady bojarow;« a nawet syna swego Alexego, przez sąd ich na śmierć wskazać polecił. Atoli połączona w jednéj osobie najwyższa władza świecka i duchowna podniosła i uświęciła zarazem samodzierzce panowanie Piotra i jego następców. Niechaj jednak nikt nie rozumie, ażeby takie połączenie dwóch władz najwyższych stało się wolą narodu. Gdy r. 1700. umarł patryarcha greckiego kościoła w Moskwie, i biskupi dopiero w dwa lata później zebrali się na wybór następcy, stanął Piotr pomiędzy nimi i rzekł: »ja jestem patryarchą waszym.« Pokłonili się biskupi i zaprzysięgli mu wierność i posłuszeństwo. R. 1721. urządził Piotr synod święty i w jego ręce złożył administracyą kościoła, sam so-

były bez skutku. Wówczas to pan Bugeaud rozpoczął wojnę w Kabylii, wojnę niepolityczną, nierozważną, która nie mogła pociągnąć za sobą żadnego skutku pożytecznego, a która okrucieństwami, jakie ją odznaczyły, wzbudziła w tych ludnościach nieprzezwyciężoną chęć zemsty.

Jakiż pozór dawał pan Bugeaud téj wyprawie? Przyznawał on, że ta ludność jest spokojna, że pragnie żyć z nami w stosunkach przyjaźni i handlu, ale dodawał, że pozostawienie téj ludności niepodbitéj obok podbitych Arabów byłoby nierozsądkiem, że prędzéj lub późniéj trzeba prowadzić wojnę, że lepiéj zatém rozpocząć ją dzisiaj.

Takiemi to dowodami pan Bugeaud popierał potrzebę uderzenia na Kabylów, pomimo woli izb i gabinetu. Pan Bugeaud lepiéj jak ktokolwiek inny powinien był wiedzieć, że w Afryce wojna musi się skończyć zupełném poddaniem jednego lub drugiego przeciwnika. Jednakże pan Bugeaud opuścił Kabylię nie upokorzywszy jéj, nie zostawiwszy w niéj innego pomnika naszéj potęgi, naszéj sławy, jak straszliwe groty Dahary. Tak więc kiedy z jednéj strony z pogardą praw prostego zdrowego rozsądku puszczano wolno przeciwnika, znanego z swéj wytrwałości niezmordowanéj, z drugiéj strony wyzywano ludność spokojną ale energiczną, wyzywano ją w sposób tak straszliwy. A potém przygotowawszy wszystko w ten sposób, pan Bugeaud nagle opuszcza Algier i oczekuje, odpoczywając w Excideuil, skutków swojéj polityki.

Wiadomo, co się zdarzyło, wiadomo, jaka okropna klęska otworzyła tę wojnę, którą przeciwnik nasz z tylu trudami przygotowywał. Teraz tak trudno będzie pożar ugasić jak trudno było emirowi go rozniecić, ale pan Bugeaud raz jeszcze będzie dowodził armią, raz jeszcze spotka się z Abd el Kaderem i rozpocznie z nim walkę marszów i kontrmarszów.

Potém przy panu Bugeaud walczyć będzie książe Aumale, którego gwałtem chcą zrobić wicekrólem. Pan Bugeaud dawać mu będzie nauki taktyki i kolonizacyi. Afryka przedmiotem żywym ich doświadczeń; to daleko więcéj przyjemności, więcéj interesu przedstawia jak manewra w obozie, w ten sposób młody książe bardziéj będzie widocznym. Pobiją Abd el Kadera, ścigać go będą od pozycyi do pozycyi aż do Maroko, ale nie wezmą, wszak po edukacyi księcia Aumale, trzeba jeszcze dokończyć wychowania księcia Montpensier.

W ogóle wszystkie wypadki zdarzone w Algieryi są skutkiem koniecznym polityki gabinetu i systematu gubernatora jeneralnego. Nie ma w tém fatalności żadnéj, nie ma nic nieprzewidzianego. Można widzieć rękę, która sprowadziła każdy wypadek i nakreśliła linię prostą, loiczną, nie zachwiała się nigdzie ani omyliła. Chciano wojny i mamy wojnę. Postąpiono z Algieryą jak torreadores hiszpańscy postępują z bykami nie przyjmującemi walki; kiedy żelazo nie zdoła ich podburzyć, używają ognia.

Paryż, d. 21. Października. — Wczoraj doniosła Presse, że marszałek Soult na radzie ministrów oświadczył, iż odtąd wyłącznie odda się pieczy około zdrowia swego. Dzisiejszy Moniteur parisien utrzymuje: według zaś naszych wiadomości, nie było w dniu przez Presse oznaczonym żadnéj rady ministrów i ręczyć możem, że marszałek Soult przy prezesostwie pozostanie. Artykuł ten jednak nie rozchwiał upowszechnionych pogłosek. Utrzymują wprawdzie, że marszałek dał się nakłonić chwilowo do zatrzymania teki ministeryalnéj, opuści przecie niebawem Paryż i pozostawi zastępstwo w departamencie wojny swemu koledze. Marszałek Soult rozkazał swe meble przenieść z ministerstwa wojny, do swego wielkiego hotelu przy ulicy uniwersyteckiéj.

Gazette de France uważa we wieści upowszechnionéj po Paryżu, iż Soult występuje z ministerstwa, nowy polityczny wypadek, który nada krajowi nowe ministerstwo, a prezesostwo Guizotowi, a z tąd rozwinie się daléj systemat doktrynerski i będzie to początek tak osnowanego końca. Cokolwiek uczynimy, mówi to pismo, nie wstrzymamy wypadków. Naprzód przepowiada Gazette, gabinet Thiers-Bugeaudoski, radzi dobrym Francuzom niezasypiać, lecz walczyć przeciw despotyzmowi. Podaje też program nowego opozycyjnego pisma, które wychodzić będzie pod nazwiskiem le Pays. Dążnością tego pisma będzie: oppozycya nie ma na przyszłość samą się trudnić protestacyą, lecz ma także działać; do czego dążą konserwatyści, wszystkim wiadomo; teraz dowiedzieć się musimy, czego chcą liberaliści; chorągiew trzeba zatknąć nie tylko do bitwy, lecz i do zwycięztwa; opozycya ma święty obowiązek, rządzenia krajem pod trudnemi okolicznościami. Wypadek nietrudny do przewidzenia, może wywołać żwawe poruszenia. Tak więc już teraz pod oczyma króla rozmawiają o niespokojnościach, które wybuchną po jego śmierci i stronnictwa budują na tém swoje nadzieje. Prawo o rejencyi uważane jest za nierozsądne, które chce zgwałcić nieprzedawnione prawa narodu, prawo to jeszcze zwiększy po śmierci króla zamieszanie. Stronnictwo dynastyi lipcowéj powinno się także uzbroić. Nowy dziennik będzie arsenałem nowéj broni, do nowéj walki.

Don Carlos z żoną znajdują się teraz w Genuy. Don Miguel przybył tamże d. 14. Król Sardyński stanął tam d. 16. Cesarz Mikołaj przybył do Medyolanu d. 17. Października, gdzie cesarzowa już od dwóch dni bawiła wraz z córką Olgą i zwiedzała osobliwości miasta i teatr alla Scala. Ibrahim Basza bawi u wód w Pizie, zdaje się że całą zimę tam przepędzi i dopiero na początku Maja odwiedzi Paryż.

National gani nadzwyczaj francuzką marynarkę, a przynajmniéj znajduje niestosunek między wydatkami na marynarkę i jéj teraźniejszym stanem W roku 1821. wynosił budżet marynarki 49,421,146 fr., w r. 1841. — 125,181,434 fr. a w roku 1844. — 122,511,877 franków. Zaniedbanie marynarki w naszych czasach porównać można tylko z najsmutniejszemi wspomnieniami z dziejów francuzkich, jak za rejencyi Orleana i kardynała Dubois, którzy dla przypodobania się Jerzemu angielskiemu wystawili floty Ludwika XIV. na spróchnienie. Za pomocą pary marynarce otworzono nowe pole, aby zwalczyć przewagę Anglii na morzu, ale jak tego zaniedbano! Rozporządzenia królewskie ustanawiają siłę marynarki parowéj na czas pokoju na 70 statków o sile 18,500 koni, chociaż i ta siła jest niedostateczną, lecz potęga Francyi w rzeczywistości co do statków parowych, daleka jest od urzeczywistnienia tych rozporządzeń, gdyż zaledwie ma 41 statków z siłą 6000 koni, a statki parowe na warsztatach zaledwie siły 5000 koni przedstawiają. A co smutniejsza, mała liczba z tych statków mogła być porównaną z angielskiemi. Zbliżamy się przecie oczywiście do stanu krytycznego, jak w roku 1840. i 41., z którego serdeczne porozumienie nowém tylko upośledzeniem nas wybawić może. Poświęcenie admirała Dupetit-Thouars i kapitana d'Aubigny i wynagrodzenie Pritcharda nie zadowoliły angielskiego gabinetu w sprawie Otaheiti, w téj chwili wysłano Colingwood o 120 armatach i Modeste, w celu wzmocnienia stacyi na Oceanie spokojnym i przecięcia tam węzła gordyjskiego między gubernatorem Bruat i kapitanem Talbot. Napaść pokoleń marokańskich na zachód Algieryi, niedopełnienie układu ze strony Abd el Rhamana, konieczność ukarania zbuntowanych pokoleń, pomszczenia zdradą zgładzonych żołnierzy i pościgu Abd el Kadera, są to okoliczności, które ministerstwo stawiają w to samo drażliwe położenie, w jakiém się znajdowało przed płonném zwycięztwem pod Isly i ułudnym układem z 29. Marca. Nawet współdziałanie Anglików z kapitanem Desfosses przeciw Tamatave, ma to ukryte za

---

bie naczelnictwo zachowując. »Wszak pouczają dzieje — są słowa Kummerowa — tak starożytnych Rzymian, jak Bizantyńskich Cesarzy, jak wreszcie Sułtanów tureckich i samodzierców Wschodu, że gdzie samowola rządzi, tam ręka morderca na zgubę jéj czycha.« Strach ciągły i obawa, oto piekielna konstytucya wszelkiéj samodzierczéj autokracyi.

Z tego zarysu stanu swobód ludowych w główniejszych krajach Europy pokazuje się: 1) że jak tylko się ludy w narody i państwa ukształcać zaczęły, pierwsza ich organizacya na ograniczeniu władzy królewskiéj polegała; 2) że głównie potężni wazale, duchowieństwo i szlachta to ograniczenie stanowiły, i że książęta dążąc do samodzielności podnosili włościan i miasta i do reprezentacyi ich powoływali; 3) że za pomocą stanu średniego złamaną została potęga wazalów, ale za to książęta, rozwiększywszy swą władzę, posuwali ją do coraz większéj udzielności, i odrzucili wszelkie dawne swobody miastom i ludowi nadane, które ich samowładność krępowały; 4) że kraje kwitnęły i podnosiły się do bogactw, światła i znaczenia, dopóki ustawy między narodem, a Królem istniały; że zerwaniem i zdeptaniem tych ustaw przez gwałtowne i na sile wojskowéj oparte samodzierstwo monarchy, kraje upadać, wyludniać się, i tracić zaczęły na sile moralnéj i fizycznéj.

Z tych wniosków dalsze idą następstwa. Europa konstytucyjna wróciła dziś tylko do dawnych wydartych sobie ustaw, urządzając je do dzisiejszego stanu oświaty i potrzeb czasu. W tych ustawach złożona jéj obecna żywotna siła. Monarchie uznane za potrzebne i konieczne, ale lud ma najwyższą władzę prawodawczą, w administracyę kraju wzierać i urzędników do odpowiedzialności pociągać ma prawo. Nim z takiego stanu rzeczy Europa krok daléj posunie, reszta, niekonstytucyjna Europa, wprzody w konstytucye uorganizować się musi. Zadanie to ciąży naprzód na Prussach i Austryi. Z upadkiem autokracyi, acz opinią i oświatą umiarkowanéj, w tych dwóch wielkich państwach, samodzierstwo we Włoszech i Rossyi ostać się nie będzie mogło. Rossya albo cofnąć się musi po za granicę Europy i wrócić jéj Polskę i niemieckie zabrane prowincye; albo co dziś niepodobném się widzi, rządy swoje autokratyczne na konstytucyjne zmienić. — Taką ważność w następstwach politycznych nadaje pan Bülow Kummerow sprawie konstytucyjnéj w Austryi i Prussach.

Bajeczka na obecne spory niektórych literatów.

W niedalekiéj stronie
Dwa konie,
Tak się biły,
Kaleczyły,

Że aż oslisko — co na boku stało
serce zabolało.
Coduchu na pomoc bież — bieży;
A sądząc, że bój uśmierzy,
Obraca się rozumu wyrodek,
I nogami wierzga w środek.
Tak z łaski osła
Walka jeszcze bardziéj wzrosła.
Nadszedł człowiek, zawołał, osła kijem zmierzył,
I bitwę między końmi w momencie uśmierzył. —

Jan Niepowie.

sobą, iż oni mają zamiar mieszać się do spraw Madagaskary i utrudnić kolonizacyę francuzką na téj wyspie. Anglia sama nie zasypia na słodyczach serdecznego porozumienia, lecz zbroi się tak na morzu jak nad brzegami, bo wie, iż tak można jedynie wymódz wszystko na sąsiadach. Wzmacnia brzegi, arsenały zatrudnia tak dalece, iż co w roku 1841. miała tylko w statkach parowych 12,000 siły koni, dziś podwoiła już tę siłę.

Według listów z Algieru udała się flota złożona z 10 okrętów liniowych i 2 fregat, pod dowództwem admirała Parseval-Deschênes z Algierskiéj przystani do Oranu. Z tamtąd puści się do Tangeru i Mogador.

W pierwszym okręgu w Paryżu otworzą salę, w celu zatrudniania poczciwych szwaczek szyciem. Zamiarem tego zakładu będzie, zamiast jałmużny dawać zarobek za pracę, a przezto podnieść stan moralny téj zaniedbanéj klassy ludu.

Ogrodowi w Angers opuścili ogrody i żądają podwyższenia płacy, podobnie jak pilarze.

Włochy.

Rzym, 14. Października. — O ile wnosić można z ostatnich wiadomości nadeszłych z Florencyi, rząd tamtejszy pod żadnym warunkiem nie myśli wydać powstańców, którzy się schronili na jego terytoryum *), chociaż stósownie do układu pod dniem 15. Lutego 1827. zawartego, do tego jest obowiązanym. Rząd Toskański odwołuje się na to, że ludzie ci w liczbie 200 złożyli broń i poddali się władzom Toskańskim pod warunkiem, że im wolno będzie w Liworno wsieść na okręt. Zresztą cieszyć się można, że zagorzalcy ci udają się do Ameryki, albowiem więzienia po całym kraju przepełnione są zbrodniarzami i obwinionymi wszelkiego rodzaju. Utrzymują, że liczba ich wynosi 700. Aleć ostrzéj przecież postępowanoby w Florencyi przeciw poddanym Toskańskim, którzy się w wypadkach ostatnich skompromitowali, których już uwięziono. Znajdują się podobno pomiędzy nimi synowie godnych i znacznych rodzin. W tych dniach wyjdzie tutaj rozporządzenie dzienne, z ogłoszeniem dla wojska, które w wypadkach w Rimini tak się odznaczyło, licznych awansów, orderów i medalów.

Niemcy.

Lipsk, d. 17. Października. — Dr. Wilhelm Jordan, umieścił co następuje w powszechnéj niemieckiéj gazecie: »Jeszcze przed kilku dniami było zamiarem moim, rozlicznym wieściom i doniesieniom gazet, które mnie pomiędzy wydalonymi ztąd pisarzami wymieniły, publicznie zaprzeczyć. Ponieważ od roku już uzyskałem prawo tutejszo-krajowego w Saxonii, sądziłem, że krok ten do mnie zastósowanym być nie może. A przecież chcą mnie obecnie wydalić. W roku zeszłym, kupiłem dom w Lindenau pod Lipskiem i w skutek tego prosiłem o przyjęcie mnie. Odpowiedziano mi, iż to nastąpić może, skoro od dotychczasowego rządu mojego uzyskam paszport emigracyjny. Król. pruska regencya w Gumbinie na prośbę w tym przedmiocie zaniesioną, oświadczyła mi, iż żądany paszport natychmiast otrzymam, jak tylko prześlę piśmienne od władz tutejszych zapewnienie, iż rzeczywiście indygenat w Saxonii uzyskać mogę. Zapewnienie takowe otrzymałem sporządzone według wszelkich formalności a na zasadzie takowego paszport emigracyjny z Prus, na zasadzie zaś paszportu, wreszcie udzielono mi kartę stałego pobytu w Lindenau. Bez względu na to, iż tym sposobem nie mam obecnie innéj ojczyzny prócz Saxonii, bez względu, iż tylko na najformalniejsze i najwyraźniejsze zapewnianie, dawnéj méj ojczyzny wyrzekłem się dla nowéj, bez względu na to wszystko odebrałem wezwanie z ministeryum, abym w przeciągu ośmiu dni opuścił Lindenau i królestwo saskie. Oczywiście założyłem przeciw temu protestacyą. Ożeniłem się i mam dziecię posiadające niczem nie zaprzeczone prawo tutejszo-krajowości. Na zakupienie domu i moje urządzenie się, które z wygnaniem mojém zostaną tak dobrze jak bez żadnéj wartości, wydałem szczupłe mienie moje i żony mojéj. Oprócz tego dać musiałem tutejszemu sądowi kryminalnemu uroczyste zapewnienie, iż nie oddalę się, dopóki nie zostanie ukończonym wytoczony przeciwko mnie proces, z powodu mianéj przezemnie mowy na zgromadzeniu pisarzy. Wszystkie te okoliczności, przypadek, jaki mnie spotyka, czyni tak osobliwym i zadziwiającym, iż czuję się niejako w obowiązku podać go do wiadomości powszechnéj.«

*) W Rzymie więc nie wiedziano jeszcze o przybyciu ich do Marsylii.

Ulm, d. 20. Października. — Jakkolwiek niepodobna zaprzeczyć, iż budowa fortecy tutejszéj wiele dobrego dla niektórych rzemiosł sprowadziła, również niewątpliwém jest, iż napływ tylu robotników, na ceny żywności wywiera wpływ znakomity, a ztąd pośrednio oddziałuje niekorzystnie i na stany, których bezpośrednio dotykać się nie zdawał. Rzeźnikom, piekarzom, piwowarom idzie dobrze, gdy tymczasem wielu innych rzemieślników cierpi na tém. Tak n. p. na szczęście w samym wybuchu przytłumiony rozruch wszczęty przez czeladź krawiecką w zeszłym tygodniu, jedynie wysokim cenom przypisać należy. Wszystka czeladź krawiecka zobowiązała się nawzajem między sobą, zaprzestać robót i opuścić majstrów, jeżeli ci nie zapewnią im wyższéj płacy. Majstrowie nie mogli tego uczynić; rzecz tę doniesiono władzy i czeladź wróciła znowu do warsztatów skoro okazało się, iż dwaj przywódzcy jéj niedawno byli na robocie w Paryżu i z tamtąd przynieśli niektóre wykrzywione wyobrażenia o równości, prawach człowieka itp. Tych usunięto od roboty i wydalono z miasta. Czas był wybrany bardzo dobrze. W tym tygodniu przypada u nas uroczystość poświęcenia kościoła, właśnie kiedy krawcy mają najwięcéj zatrudnienia, a w dwa święta miała czeladź sposobność sejmikowania. — Czeladź stolarska również zaprzestała robót i w téj chwili umawia się z majstrami o podwyższenie płacy. O excesach po szynkowniach dzięki Bogu nie słychać. — Nasza żegluga na Dunaju od wielu lat nie znajdowała się w tak kwitnącym stanie jak zeszłéj jesieni. Jeden z domów expedycyjnych sam wydał w ostatniém półroczu 21,000 reńskich na opłatę frachtową, a przecież od znacznéj części przesłanych towarów dopiero w Wiedniu fracht opłacanym bywa. — Od 1. Paźdz. gazeta Zürichska musi być każdą razą przedłożoną pierwéj prezesowi nim wydaną zostanie prenumeratorom. Ten zajmując się prócz tego i tak cenzurą dziewięciu pism wychodzących tutaj, nie ma czasu zaraz ją przejrzeć, tak iż często gazeta ta po ośm a nawet i 10 godzin w biórze zatrzymywaną bywa. Tym sposobem niepodobna redaktorom naszym wiadomości z Szwajcaryi podawać tak wcześnie jakby tego bliskość miejsca spodziewać się kazała.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Szczecin, 13. Paźdz. — Zboże w ogólności trzyma się dobrze i jeszcze się dotąd podnosi, lubo ceny powiększéj części doszły takiéj wysokości, że mało co różnią się od cen płaconych za granicą. To szczególniéj stosuje się do pszenicy, któréj cena za dobrą 128—130 funt. żółtą i czerwoną starą od poniedziałku podskoczyła na 70 tal., i więcéj zobie życzyć nie można. Zeszłoroczna 125—128 funt. pstra i białopstra polska trzymaną jest na 65 68 tal. Nowa 128—130 f. Marchyjska i Ukermańska dotąd o 2 do 3 tal. tańsza od staréj, teraz stanęła z nią prawie na równi. Na giełdzie zbożowéj w Prenzlau zeszłego piątku za 128—130 f. nową Ukermańską nietylko że płacono raz 68 do 70 tal., ale nawet dają chętnie 72 tal. Żyto trzyma się bardzo mocno i także ceny się podnoszą; na miejscu żądają 45 tal. 44 płacą, na dostawę w Październiku 44 tal., na dostawę wiosenną 42 tal. Jęczmień także wyżéj poszedł, dobry 105—106 f. nowy Oderbruchski na 34 i pół tal. trzymają, ale większych partyj w téj chwili dostać trudno. — Ceny na targu miejskim są: Pszenica 64 do 67.; żyto 42 do 44.; jęczmień 30 do 32.; owies 22—23.; groch 52 do 60 tal. za wespeł.

Wedle nadeszłych tu świeżo wiadomości choroba kartofli rozciągnęła się po całéj Pomeranii. Mianowicie dosięga wielkie i białe gatunki kartofli, za to czerwone i lekkie w słabszym gruncie prawie wszędzie ocalały.

Nad pozostałością zmarłego w dniu 4. Marca r. 1844. w Friedlandzie dziedzica Karola Juliusza Hugo Münstera z Przytocznicy, otworzono dziś process spadkowo-likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyj został

na dzień 1. Grudnia r. b.

o godzinie 10. przed południem w Izbie stron tutejszego Sądu przed Ur. Hertzberg, Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego wyznaczony.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa, jakieby miał uznany, i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Poznań, dnia 20. Lipca 1845.

Król. Sąd Nadziemiański. Wydz. I.

OBWIESZCZENIE.

Znajdujące się na gruncie niegdy Kubickiego Nr. 21. na Swięt. Marcińskiém przedmieściu, w drugim oddziale budynku pobocznego na dolném piętrze, teraz opróżnione mieszkanie, składające się z jednéj izby i komórki, będącéj w trzecim oddziale, ma publicznie albo zaraz albo od Nowego roku 1846. znowu być wypuszczone, i wyznaczony jest tym końcem na miejscu termin na poniedziałek dzień 3ci Listopada r. b. z południa o godzinie 3.

Ochotę do najęcia mający wzywają się nań z nadmienieniem, iż bliższe warunki, które w biurze Dyrekcji budowania twierdzy przejrzanemi być mogą, jeszcze w samymże terminie ogłoszone zostaną.

Poznań, dnia 28. Października 1845.

Król. Komissja budowania twierdzy.

Walne zebranie dnia 15. Listopada przypadające Szanownym członkom towarzystwa okolicy Szamotulskiéj przypomina, i dla naradzenia się o ważnych przedmiotach na liczne zgromadzenie rachuje Dyrekcya.

Uzyskawszy od właściwych władz rządowych zatwierdzenie statutów i instrukcyi dla przysięgłych meklerów towarzystwa sali handlowéj; postanowiliśmy inaugurować salę rzeczoną dnia 1. Listopada r b., a otworzyć ją i rozpocząć w niéj czynność dnia następnego.

Uwiadomiając o tém Szanownych członków towarzystwa, upraszamy ich, aby na uroczystość inauguracyjną przybyć raczyli w dniu rzeczonym o godzinie 3ciéj popołudniu do sali handlowéj.

Poznań, dnia 25. Października 1845.

Dyrekcya towarzystwa sali handlowéj.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 27. Paźdz. 1845. r. od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	10	—	2	22	2
Zyta dt.	1	21	1	1	23	3
Jęczmienia dt.	1	7	10	1	10	—
Owsa dt.	—	28	11	1	1	1
Tatarki dt	1	5	8	1	7	10
Grochu dt.	1	18	10	1	21	1
Ziemniaków dt.	—	12	5	—	14	3
Siana cetnar	—	25	—	—	27	6
Słomy kopa	8	15	—	9	—	—
Masła garniec	1	27	6	2	—	—